

Dr hab. Beata Raszewska-Żurek, prof. UJ  
Instytut Językoznawstwa,  
Przekładoznawstwa i Hungarystyki UJ

Kraków, 20.06.2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Mateusza Kminikowskiego**

**pt. Niemieckie stereotypy antroponimiczne**

Promotor: dr hab. Jarosław Pacuła, prof. UŚ

Promotor pomocniczy: dr Mariusz Jakosz, prof. UŚ

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska pod wieloma względami zasługuje na uwagę. Autor na samym początku zaznacza, że praca „wpisuje się w nurt rozważań z zakresu lingwistyki antropologicznej”, łączy się z tzw. zwrotem kulturowym w badaniach onomastycznych. Celem pracy jest ustalenie, czy elementy onimiczne języka niemieckiego są częścią stereotypu narodowego (lub same są stereotypem), ściślej: co w nazwach osobowych i na ile powoduje postrzeganie ich jako nośników informacji o przynależności narodowej ich nosicieli. Chodzi tu o autostereotyp niemiecki i – porównawczo – heterostereotyp Polaka. Razem daje to odpowiedź – trzeba od razu dodać, że pozytywną, na pytanie, czy wśród użytkowników języka niemieckiego funkcjonuje zjawisko kolektywnej stereotypizacji onimicznej. Tak sformułowany cel uzupełnia (w pewnym stopniu) lukę w badaniach lingwistycznych – przy ogromnej popularności problematyki związanej ze stereotypami językowymi z jednej strony i bogatym dorobku badań onomastycznych z drugiej, zagadnienie stereotypu onimicznego nie zostało dotychczas wystarczająco rozpoznane.

Materiał badawczy stanowi zbiór nazw wskazanych w ankietach i figurujących w instytucjonalnych statystykach oraz pochodzących z ekscerpcji tekstów kultury. Jest to baza do rekonstrukcji onimicznego stereotypu narodowości.

Autor deklaruje metodologię wynikającą z połączenia metod etno- i socjolingwistycznych. Zatem skupia się (etnolingwistycznie) na problemie stereotypu onimicznego rozumianego jako konotacje i wyobrażenia związane z osobowymi nazwami własnymi przedstawicieli narodu, które są rezultatem ich zanurzenia w kontekście kulturowo-językowym i – ze znaczną przewagą z drugiej strony (socjolingwistycznie) – na metodach statystyki lingwistycznej, choć zastrzega, że metoda ilościowa powinna spełniać rolę pomocniczą w stosunku do analizy jakościowej. W części merytorycznej Autor łączy badanie

ankietowe – ustalenie, które nazwy osobowe są uznawane przez respondentów za (stereo)typowe dla danej narodowości z oficjalnymi danymi frekwencyjnymi i występowaniem wskazanych imion w tekstach kultury. We wszystkich badaniach ankietowych uwzględniono czynniki socjologiczne – wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania. Procedura, trzeba dodać, że przeprowadzona konsekwentnie, pozwala na mocne potwierdzenie stereotypowego charakteru konkretnej nazwy. Szczegółowy opis i przekonujące uzasadnienie wyboru metodologii świadczy o dojrzałości badawczej Autora. Pewną wadą pracy jest rozproszenie informacji dotyczących celu i metody pracy – zasygnalizowane we wstępie są doprecyzowywane w różnych miejscach pracy.

Praca liczy 294 strony, składa się z dwóch rozdziałów teoretycznych i trzeciego, najobszerniejszego, będącego właściwą analizą oraz podsumowania, a także bardzo bogatej bibliografii, spisów licznych tabel, wykresów i ilustracji, opatrzona jest streszczeniem w trzech językach.

Rozdział pierwszy traktuje o stereotypie w najszerszym rozumieniu, znajdują się w nim obszernie zrelacjonowane poglądy (niemieckie i polskie) na stereotyp przedstawicieli różnych dyscyplin (językoznawstwa, filozofii, psychologii, socjologii, literaturoznawstwa), co ważne, bo stereotyp jest zjawiskiem wyrażanym w języku, ale nie tylko językowym. Uwagę zwraca wszechstronny ogląd problematyki stereotypów – ich źródeł, funkcji, stałości i zmienności, co wyraża się przywołaną bogatą literaturą dotyczącą różnych aspektów stereotypu w obu językach. Kolejne, równie obszernie omówienia poświęcone są konkretnemu rodzajowi stereotypu – etniczemu, co koresponduje z problematyką pracy i tu pojawiają się ważne z jej perspektywy pojęcia auto- i heterostereotypu. Na uwagę zasługuje fakt, że Autor sprawnie porusza się po literaturze co najmniej kilku dyscyplin, opierając interdyscyplinarny charakter omawianego zagadnienia na faktycznych ustaleniach eksplorowanych dyscyplin, nie zaś na powierzchownym oglądzie, co jest istotnym niebezpieczeństwem interdyscyplinarności – tego udało mu się ustrzec. Jednak w pracy podstawowo językoznawczej uderza pewna dysproporcja w odwołaniach do różnych dyscyplin pobocznych wobec stosunkowo niewielkiej ich liczby z dyscypliny podstawowej. Dopiero w rozdziale I.5 znajdują się pierwsze odniesienia do językowych badań nad stereotypami, trzeba przyznać, że rzetelne, przywołujące niemal wszystkie (a bardzo liczne) analizy poświęcone stereotypom etnicznym w polskim językoznawstwie.

W kolejnym podrozdziale I.5.2. pojawia się autorska próba zdefiniowania stereotypu atropomicznego i doprecyzowanie celu (s. 40) oraz założeń metodologicznych przyjętych w pracy. A zatem badanie skupia się na: stereotypie antropomicznym rozumianym jako takie imię i nazwisko (typ nazwiska), które jest postrzegane przez przedstawicieli narodowości jako typowe i własne (autostereotyp) lub typowe dla innej grupy (heterostereotyp). W dalszej części (I.6.) Autor przedstawia krótkie, acz krytyczne streszczenia wybranych prac (nieujętych w zbiorczych omówieniach stanu badań) związanych stricte z niemieckim autostereotypem oraz heterostereotypem Polaka (i na odwrót). W konkluzji zaznacza, że, mimo bardzo bogatej literatury, nazwy własne nie były uwzględniane w badaniach stereotypów ani jako ich składnik, ani jako stereotypy sensu stricto, poza jednym wyjątkiem – niemieckim Michel, co także uwadze Autora nie umknęło, choć opracowania były historyczne, a nie językoznawcze.

Rozdział drugi – Antroponimy jako przedmiot obserwacji etno- i socjolingwistycznej – również ma charakter teoretyczno-metodologiczny. Podniesiono w nim szereg zagadnień szczegółowych, jak np. zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych i zakres badań onomastyki kulturowej, zwracając uwagę na szczególne znaczenie konotacji w badaniu stereotypu onimicznego. Uderza tu szereg objaśnień faktów powszechnie znanych, jak przedmiot badań onomastyki i jej działów, prezentacja dotychczasowej wiedzy na temat niemal wszystkich aspektów antroponomastyki (funkcje, klasyfikacje, historia, formanty, miejsce w kulturze) w polskim i niemieckim językoznawstwie. Autor korzysta m.in. z *Encyklopedii nazw własnych* z 1998 roku, która już wówczas stanowiła podsumowanie i zebranie w jednym tomie podstawowej dla onomastyki wiedzy – w wielu wypadkach wystarczyłoby odesłanie do niej. Rozumiem konieczność przedstawienia stanu badań dyscypliny i zarazem pokazania kompetencji badawczej Autora, ale nie ma potrzeby zaczynania od „wielkiego wybuchu”. Ta sama uwaga dotyczy zresztą poprzedniego rozdziału, gdzie autor sięga aż do najwcześniejszych podstaw JOŚ, tzn. do Humboldta i Herdera, co zostało już wielokrotnie omówione. Skutkuje to znacznym przerostem części teoretycznej i zbędnym powtarzaniem stwierdzeń powszechnie znanych.

Lepszym rozwiązaniem byłoby, w moim przekonaniu, przedstawienie części zagadnień porównawczo, zwłaszcza że niektóre schematy wyraźnie się powtarzają, np. nazwiska odaplatywne tworzone w różnym czasie na różnych obszarach językowych, ale na tej samej zasadzie – niem. Berufsnamen i pol. nazwy odzawodowe, czy nazwiska odmiejskowe wywodzące się z deskrypcji łac. imię + de + NM. Może bardziej interesujące byłyby różnice

chronologiczne i społeczne (np. obejmowanie nazwiskiem grupy/grup społecznych, por. np. niem. von lub zu – s. 94) w antroponimii obu języków, niż np. prezentacja wszystkich klasyfikacji nazwisk polskich.

Trzeci, merotoryczny rozdział pracy poświęcony jest w całości analizie materiału. Podzielony jest na dwie części – pierwsza dotyczy autostereotypu w niemieckich nazwach osobowych, druga zaś heterostreotypu Polaka w nazwach osobowych uznanych przez respondentów za polskie. Rozpoczyna go opis przeprowadzonego ankietowania wraz z danymi statystycznymi.

Badania ankietowe pozwoliły Autorowi:

po pierwsze ustalić, że w badaniu postrzegania imion przez Niemców widać przekonanie o powiązaniu imienia z tożsamością narodową czyli świadomość przynależności imion jako jednostek języka do danego języka narodowego;

po drugie wyodrębnić imiona (męskie i żeńskie) i nazwiska, które zostały przez respondentów uznane za niemieckie – prototypowe, np. męskie: Jürgen, Reinhard, Klaus ...

Porównanie wskazań respondentów z częstotliwością nadawania konkretnych imion, doprowadziło do konkluzji, że imię częste historycznie, ale niekoniecznie modne dziś, w danym kraju jest kojarzone z narodowością i że w niemieckiej kulturze, odzwierciedlającej sposób myślenia o świecie członków tej konkretnej wspólnoty komunikatywnej, od lat funkcjonuje względnie stały zestaw antroponimów postrzeganych jako najbardziej właściwe dla nazwania członków tej wspólnoty, identyfikujących ich, świadczących o ich tożsamości. Warto dodać, że podobne konkluzje wynikają z analiz polskiego zestawu najpopularniejszych imion (np. Bubak, Borek), który jest niemal stały, choć zmienia się w nim kolejność. Na marginesie – uważam, że sięgnięcie do takich badań, które umożliwiają porównanie stanu niemieckiego z polskim, byłoby interesujące.

W kolejnym etapie Autor wykazał, że wyodrębniony zestaw nazw osobowych występuje w tekstach kultury, wykorzystał tu zarówno teksty niemieckich dowcipów, jak i nazwy osobowe bohaterów niemieckich filmów. Badanie uzupełnione jest o przedstawienie etymologii imion oraz ustalenie zestawu konotacji, które Niemcy łączą w różnym stopniu z danymi imionami. Prowadzi do podsumowania, że w świadomości współczesnych Niemców istnieje w miarę stabilna grupa nazw własnych, które najtrafniej ich reprezentują. Autostereotyp Niemca konstruuje głównie imiona jeszcze staroniemieckie o charakterze odaplatywnym, w które wkodowane są dawne wartości oraz kilka imion chrześcijańskich, zgodnie z europejską tradycją kulturową.

Inaczej nieco jest przy imionach żeńskich – udział w budowaniu stereotypu Niemki mają tu w równym stopniu imiona starogermańskie i chrześcijańskie. Powyższe dane Autor porównał z badaniami dotyczącymi stereotypowego postrzegania nosiciela/ki konkretnego imienia, co pozwoliło na wniosek, że powiązany z omawianymi imionami autostereotyp Niemca to obraz osoby o generalnie pozytywnych cechach.

Grupę niemieckich imion męskich uznawanych za najbardziej typowe dla przedstawicieli Autor określa jako „zestaw stereotypów antroponimicznych powstałych w przeszłości w wyniku częstotliwości ich użycia, nadawania (konkretne imiona stały się składnikami autostereotypu Niemca), natomiast stereotyp ten przechowują i utrwalają dawne i współczesne teksty kultury” (s. 138).

Trzeba tu zwrócić uwagę na bardzo ciekawy fragment dotyczący zapelatywizowanych i przenośnych użyć imion we frazeologii niemieckiej i, jeszcze ciekawszy, odmiennych morfemów słowotwórczych (sufiksoidów) niosących nacechowanie aksjologiczne, które, jak wynika z przytoczonych przykładów, w potocznej niemczyźnie są całkiem popularne. Tę wielofunkcyjność imion Autor traktuje słusznie jako dodatkowy argument przemawiający za uznaniem wyodrębnionych nazw za niemieckie heterostereotypy antroponimiczne (s. 165).

Kolejna część (III.1.2. Autostereotypy antroponimiczne – nazwiska) poświęcona jest badaniu niemieckiego nazwiskowego heterostereotypu i rozpoczyna się od badania postrzegania przez Niemców nazwiska oraz wskazania kilku nazwisk uznanych za typowe dla swojej nacji przez Niemców – dominujące to: Müller, Meier, Schmied. Nazwiska typowe zostały poddane pełnej procedurze, jak w przypadku imion.

Zestawione wyniki ankiet i danych frekwencyjnych i „kulturowych” pozwalają Autorowi na wniosek, że „niemieckim stereotypem antroponimicznym są przede wszystkim nazwiska odzawodowe”. Jednak najważniejszym wykładnikiem stereotypowości nazwisk dla Niemców jest wykładnik morfologiczny – dwa sufiksy nazwiskowe -er i -mann. Autor zwraca też uwagę na znaczny wpływ częstotliwości sięgania przez autorów tekstów po konkretne nazwiska na proces powstawania i utrwalania stereotypów antroponimicznych - porównanie wyników ankiet z nazwiskami z tekstów kultury (dowcipy, nazwiska bohaterów filmowych) częściowo potwierdza stereotypowość konkretnych nazwisk, a całkowicie typów nazwisk uznanych przez Autora za „stereotypowe komponenty onimiczne”.

Część nazwiskowa zawiera jeszcze szereg dodatkowych interesujących uwag, jak np. porównanie z polskim stereotypem niemieckiego nazwiska z „von” – jak się okazuje, Niemcy nie uważają go za komponent stereotypu.

Ostatni rozdział merytoryczny dotyczy niemieckiego heterostereotypu antroponimicznego Polaka, czyli wyodrębnienia imion i nazwisk oraz określonych form nazwisk, które respondenci uznali za typowe dla Polaków. We wskazaniach dominują imiona chrześcijańskie (co zgadza się z wielowiekową polską tradycją nazewniczą), wystąpiło tu tylko jedno imię o charakterystyce słowiańskiej – Sławomir i to na ostatniej pozycji. Jeśli chodzi o nazwiska, to w ich postrzeganiu jako polskich decydującą rolę odgrywa struktura, czyli przyporządkowanie do kategorii polskich na podstawie formantu -ski. Tym niemniej Autor dużo uwagi poświęca wszystkim nazwiskom polskim, które pojawiły się w badaniu, prezentując ich frekwencję, występowanie na terenie Niemiec i pochodzenie. Przytacza także uwagi na temat funkcjonujących w polskim systemie nazewniczym formantów nazwiskotwórczych, co nie ma zasadniczo związku z tematem pracy. Cenne natomiast jest przytoczenie „Polenwitze”, w których dominuje nazwisko na -ski, co potwierdza jego (hetero)stereotypowe postrzeganie.

Trzeba koniecznie dodać, że w przypisach do części merytorycznej znajduje się potężna dawka odwołań do szczegółowych badań związanych z tematem pracy, nie tylko antroponomastycznych, ale i psycho-, socjo-, antro- i semiologicznych i nie tylko polsko- i niemieckojęzycznych. Niekiedy są tam niejako ukryte cenne uwagi Autora, por. np. str. 187. Ale przede wszystkim te odwołania potwierdzają znakomitą orientację Autora w szerokiej przecież sferze jego zainteresowań, a tym samym jego wysoką kompetencję badawczą.

W podsumowaniu Autor zbiera w zwięzły sposób najważniejsze wnioski z przeprowadzonych badań.

Zaprezentowane w pracy badanie jest ciekawe, wielowątkowe, przeprowadzone autorską metodą i opatrzone na ogół dobrze udokumentowanymi wnioskami. Styl argumentacji i warsztat naukowy Autora należy ocenić jako dojrzały, podkreślając dużą świadomość, jeśli chodzi o metody i narzędzia badawcze oraz konsekwencję i skrupulatność w ich zastosowaniu. Oczywiście, jak w każdej rozprawie, tutaj także znajdują się potknięcia i nieścisłości.

Niektóre wnioski są nieco za daleko posunięte, np. na str.138: „Co więcej, można nawet zaryzykować twierdzenie, że w większości poszczególne nazwy zaczęły się stawać stereotypami dopiero w chwili spadku częstotliwości ich nadawania, osłabiania się mody na ich nadawanie”. Autor słusznie napisał „zaryzykować”, ale w tym wypadku ryzyko jest zbyt

duże, ponieważ po pierwsze praca nie zawiera podstawy do stwierdzenia, od kiedy funkcjonuje dany stereotyp (kiedy nazwisko stało się stereotypem onimicznym), po drugie takie ustalenie jest w ogóle bardzo trudne i wymagałoby skomplikowanych badań diachronicznych, a po trzecie nie było to celem niniejszej pracy.

Z drugiej strony – czasem pojawiają się wnioski dość banalne, np. (w odniesieniu do postrzegania polskich nazwisk przez Niemców) „Niemniej jednak można wnosić, że niemieccy respondenci oceniają (stereo)typowość różnych nazwisk przede wszystkim na podstawie ich struktury; niemal zupełnie w postrzeganiu nazwisk Polaków jako mniej bądź bardziej charakterystycznych nie odgrywa roli motywacja semantyczna antroponimów”(s. 259). Wydaje się to oczywiste wobec nieznamości języka polskiego.

Pojawiły się też sformułowania nieprzemysłane, np. „wiele z tych schematów współcześnie stanowi jedynie podstawę dla tworzenia nazwisk identycznych z pierwowzorami, bo nie wynikają one z istniejącego początkowo ścisłego związku nazwisk z ich podstawami (wyrazami podstawowymi) i formantami - nazwiskotwórczymi”(str. 90). Polskie nazwiska są kategorią zamkniętą leksykalnie (Karaś 1976), czyli stanowią zbiór jednostek zasadniczo nieproduktywnych, nieuzupełniany nowymi jednostkami, innymi słowy - współcześnie nie tworzy się nowych nazwisk, bo wszyscy dziedziczą nazwisko już mają.

Zauważyłam także kilka nieścisłości, których nie można uznać za błędy, a jedynie usterki związane zapewne z pewnym skrótem myślowym, np. na str. 191: „Co ważne, wszystkie z tych autostereotypowych onimów Niemca/Niemki zawierają sufiks *-er*, który (...) został uznany przez respondentów za jeden z najbardziej reprezentatywnych dla nazwisk niemieckich” – w „triadzie” najpopularniejszych nazwisk kilka linijek wyżej figuruje nazwisko *Schmied* bez sufiksu *-er*. (s. 191) i pośród wymienionych dalej kolejnych czterech: *Schneider*, *Bauer*, *Fischer*, *Schultz* – także jedno bez *-er*.

Mam też kilka uwag etymologicznych, dotyczących zaprezentowanych w pracy nieścisłości, co do zakwalifikowania do grup derywatów prymarnie nazwiskowych i nazw przeniesionych, czyli apelatywów użytych w funkcji nazwiska (chodzi tu o rozróżnienie nazwisk odapelatywnych i nazwisk równych apelatywom). Niejasny jest fragment na str. 204: „Trzeba przy tym zaznaczyć, że nie wszystkie z podawanych antroponimów są nazwami derywowanymi od apelatywów za pomocą sufiksu *-er* (np.: *Schneider* ← *schneid(en)* ‘ciąć, ścinać’ + *-er*, *Weber* ← *web(en)* ‘tkać, pleść’ + *-er*, *Schäfer* ← *schaff(en)* ‘tw...), adaptacjami rzeczowników pospolitych – nazw zawodów (np.: *Wagner* ← *Wagner* ‘stelmach, kołodziej’,

Meier ← Meier ‘zarządca, gospodarz’ ← łac. maior (domūs), Richter ← Richter ‘sędzia’, Ritter ← Ritter ‘rycerz, woj’, Müller ← Müller ‘młynarz’, Bauer ← Bauer ‘wieśniak, chłop, rolnik’).” Uznane tu za nazwiska derywowane od apelatywów za pomocą sufiksu -er, np. Schneider, Weber, Schäfer, figurują w DWDS jako wyrazy pospolite – nazwy zawodów, przy Schäfer - także wyrazie pospolitym, DWDS przytacza inne znaczenie i etymologię, Holzer wprawdzie figuruje w DWDS, ale z zaznaczeniem ograniczonego zasięgu geograficznego, co mogłoby skłaniać do uznania go za wyraz derywowany na planie nazwiskowym, ale jest też spore prawdopodobieństwo, że jest przeniesionym na nazwisko leksemem gwarowym. Niezrozumiałe jest, dlaczego autor umieszcza je w innej grupie niż Meier, Richter, Bauer. Tym bardziej, że w innym miejscu pracy – w tabeli 64 na str. 195-6 – podaje inną motywację. Pochodzenie nazwisk nie ma istotnego wpływu na nazwiskowy heterostereotyp, co Autor zaznacza (s. 205), stąd też takie nieścisłości nie obniżają istotnie wartości pracy, ale nie zmienia to faktu, że należałoby je wyeliminować.

W uwagach do zestawienia imion polskich - tabela 25, str. 228 – trzeba zaznaczyć, że należałoby zwrócić uwagę na datację (skoro już się ją podaje) – podawanie daty notacji formy łacińskiej jako użycia imienia polskiego jest nadinterpretacją z powodu łacińskiego języka wielu dokumentów (por. Paulus 1155 r., Ioannes/ Iohannes 1012 r., Thaddaeus 1339 r.), podobnie jak form niemieckich figurujących w dokumentach z terenów polskich, często w niemieckim kontekście lub z odniesieniem do niemieckiego pochodzenia nosiciela, tak jest np. z imieniem Ion (por. Testes ... Jon de Wisintal... Ion Rach 1302 Henr 49 s. 201, Der weyse man J o n von Woyczichsdorff 1373 Lieg 286 (SSNO)).

I jeszcze np. str. 237 przy omówieniu odróżniania nazwisk polskich od innych słowiańskich: „Dvořák – nazwiska odprzezwiskowe, niederywowane: od czes.-słow. dvořák ‘dworzanin, człowiek elegancki, wytworny, uprzejmy’ | pol. dworak/dworzak ‘ts.’.” WSJP podaje inne definicje, więc jeśli powyższe ‘ts’ znajduje gdzieś potwierdzenie, trzeba podać źródło. Zresztą do (drobnych) błędów w całej pracy zaliczyłabym brak wskazania źródła leksykograficznego przy etymologii nazw.

Powyższe uwagi dotyczą drobnych potknięć, które nie wpływają na ostateczną ocenę pracy.

Praca jest przygotowana bardzo starannie, napisana poprawną polszczyzną (znalazłam jedynie kilka potknięć) i z wielką dbałością o uatrakcyjnienie w postaci dużej liczby tabel, schematów, grafik. To ważne w sytuacji, kiedy dysertacja zawiera ogrom danych liczbowych/procentowych, których odbiór jest nużący, a przedstawienia graficzne bardzo pomagają je uporządkować i przyswoić. Tu na koniec jeszcze jedna uwaga krytyczna – to



graficzne bogactwo charakteryzuje nawet pewien nadmiar, co dotyczy np. grafik przedstawiających rozmieszczenie geograficzne nazwisk na terenie Niemiec (str. 200 i następane), które nie ma znaczenia dla uznania ich za stereotyp, co oczywiście także jest informacją, ale skoro tak, to tak dokładna prezentacja jest niezasadna.

Podsumowując, stwierdzam, że przedstawiona dysertacja spełnia wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim. Ma znaczny walor poznawczy, jest całościowym i oryginalnym omówieniem problemu badawczego, potwierdza odpowiednią wiedzą teoretyczną i praktyczną Autora oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przyjmuję ją i wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia Doktora Nauk Humanistycznych.

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'D. L. G.' or similar, written in a cursive style.